

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
50 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencji ścisła dyskrecja.

Prenumeratom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

Krzywdą przeszłości.

Ilekróć nauczyciele odnosili się do władz i ciał prawodawczych z prośbą o podwyższenie płac, odpowiadano im zawsze, że kraj niema funduszków, ale nikt nie zastanawiał się ze stanowiska prawnego nad tym faktem, czy krajowi *wolno było* unormować takie płace, jakie były dawniej i jakie są obecnie, i czy postępował *zgodnie z ustawą*, tworząc nowe posady, a nie mając funduszków (czy nawet chęci i dobrej woli) na ich opłacenie. Czyn taki u osób prywatnych w pierwszym wypadku nazywa się *oszustwem*, w drugim zaś *lekkomyślnem zaciąganiem długów* i zawsze jest *karygodnym*, jak się jednak nazywa u władz, i czy zań mogą być pociągnięte do odpowiedzialności, warto się zastanowić.

§. 55. ust. zasad. powiada, że nauczyciel powinien mieć taką płacę, by „*bez oglądania się za ubocznym zarobkiem mógł wyżyć, zaś nauczyciel żonaty, utrzymać rodzinę*“, czyż więc Sejm krajowy uchwalając w r. 1873 płace nauczycielskie *od 200 złr.* po cząwszy, a w r. 1889 podnosząc je *do 300 złr.* uczynił zadosyć wymaganiom tego paragrafu, czy raczej nie zdrwił z nauczycieli i z całej państwowej ustawy? Nie potrzeba dowodów, że płaca 200 lub 300 złr. rocznie *absolutnie do życia nie wystarcza*, że nauczyciele obdarzeni tą *upokarzającą pensją musieli* ubiegać się o poboczny zarobek, bo inaczej *z głodu umierać* by im przyszło, — a czy podniósł się wówczas skądokolwiek głos protestu, czy który z posłów odpowiedział na taki projekt słusznym, ludzkim oburzeniem? A przecież czysto ze stanowiska ustawy *nie wolno było* Sejmowi projektować płac, *niewystarczających do życia*, a w każdym razie, jeżeli już przedłożył taki projekt i uchwalił, to żadną miarą *nie powinien on uzyskać sankcji cesarskiej*, nie mógł być nawet *przedstawionym do sankcji*.

A jednak tak się stało i nauczycielstwo w Galicyi pobiera płacę z ustawą zasadniczą *niezgodnie*, czyli *bezprawnie* jest pokrzywdzonym.

Ale idźmy jeszcze dalej!

§. 56. powiada, że emerytury dla wdów i zaopatrzenia dla sierót po nauczycielach „*mają być wymierzane na podstawie wymiaru emerytur dla urzędników państwowych*“ — a gdzież w praktyce wykonanie tego paragrafu? Czyż to nie złośliwa ironia, czyż to nie kpiny po prostu z ustawy i wszystkich form prawnych, gdy nauczycielom wymierzono emeryturę od 300 do 500 złr. a wdowom iście *żebraczą jałmużnę*, wynoszącą niekiedy 4 i 5 złr. miesięcznie? W jakimż stosunku stoi jałmużna ta do emerytur urzędników państwowych, które ustawą postawiono *za wzór* płac nauczycielskich? A przecież ten system krzywdzący trwa już od długiego szeregu lat i jest dla nas wymownym dowodem, że nie tylko w kraju, ale i u władz centralnych w Wiedniu nie mamy prawdziwej opieki i przychylności, bo inaczej takich krzywdzących i z ustawą niezgodnych projektów nie przedkładano by do sankcji monarszej, ale raczej zwracano projektodawcom z ostrem wytknięciem niewłaściwego postępowania.

Chcąc tedy uzyskać pomyślną zmianę w wymiarze płac nauczycielskich, trzeba koniecznie uderzyć na ten zasadniczy *błąd przeszłości* i żądać *w drodze ustawy* usunięcia niesprawiedliwego wymiaru płac a na przyszłość układania tegoż ścisłe na podstawie określenia państwowych *ustaw zasadniczych*.

Z tego też wychodząc założenia, Zarząd *galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych* stojąc na straży interesów i praw nauczycielskich, wniósł na bieżącą kadencję Rady państwa petycję w duchu wyżej naprowadzonych uwag, a której dosłowny tekst przytaczamy w niniejszym numerze.

I jeżeli do szerokiego grona posłów przemówi głosem prawdy uzasadnienie rażącej krzywdy, wyrządzanej od szeregu lat nauczycielstwu, to spodziewać się należy, że władze naczelne położą jej nareszcie koniec.



PETYCYA

o polepszenie bytu nauczycieli ludowych.

(Tekst wedle oryginału).

Hohes Abgeordnetenhaus!

Der ergebenst gefertigte Landes-Volksschullehrer-Verein in Galizien erlaubt sich dem Hohen Hause zu wiederholtem Male seine Bitte um eine gründliche, genaue und für alle gerechte Bestimmung der §. 55 und 56 vom 14. Mai 1869 vorzulegen, und zur Begründung derselben Folgendes anzuführen:

Das Staatsschulgesetz vom 14/5. 1869 hat der Landesgesetzgebung in Galizien die Feststellung der Dienstgebühren für Volksschullehrer aufgetragen, indem im § 55 hervorgehoben wurde, dass die geringsten Bezüge, so bemessen sein sollten, damit ein Lehrer und Unterlehrer im Stande wären ohne sich anderen hemmenden Nebenbeschäftigungen hinzugeben, seine ganze Zeit dem Berufe zu widmen, ausserdem noch, damit der erstere seine Familie den Ortsverhältnissen entsprechend erhalten könnte.

Jene grundsätzliche Bestimmung wurde durch den Hohen galizischen Landtag gar nicht im Sinne des Gesetzgebers gerecht und zu Gunsten der Lehrerschaft durchgeführt, im Gegentheil ist das erste Landesschulgesetz vom Jahre 1873, so wie auch alle folgenden Gesetze im grellsten Widerspruche mit dem §. 55 und besonders mit dem §. 56 des Staats-Volksschulgesetzes, welche ganz deutlich mit den Worten: „Alle festangestellten Lehrer und Unterlehrer, welche das Lehrbefähigungszeugniss besitzen, ferner ihre Witwen und Waisen haben das Pensionsrecht, und es sollen in dieser Angelegenheit die für die Staatsbeamten geltenden Vorschriften Anwendung finden“, die Normen der Lehrergebühren bezeichnen.

Aus oben Erwähnten geht hervor, dass sobald das Ausmass der Pensionen für Lehrer und ihre Witwen und Waisen im Allgemeinen den für Staatsbeamten geltenden Bestimmungen angemessen sein sollte, „in erster Linie die Gebühren der im activen Dienste stehenden Lehrpersonen, nach denselben Bestimmungen geregelt sein sollten und zwar unmittelbar mit dem Erscheinen des ersten Landesschulgesetzes im Jahre 1873.

Leider — es geschah ganz anders; es wurde einigen tausenden Lehrern ein unerhörtes Unrecht zugefügt.

Man hat diesen Unglücklichen im J. 1873, den §§. 55 und 56 des Staatsvolksschulgesetzes zuwider, nicht Gehalte, aus denen sie Standes und den Ortsverhältnissen gemäss die Kosten des Lebensunterhaltes bestreiten könnten, bemessen, sondern wahre Almosen im Betrage von 200, 210, 240, 250 und 300 Gulden jährlich geworfen!!!

Ein so schreckliches Unrecht duldet die Lehrerschaft schon seit 30 Jahren und eben das ist das beste Argument, warum die galizischen Volksschullehrer alljährlich an den Hohen Reichsrath petitioniren. Die letzte Gehaltserhöhung vom Jahre 1899 hat die Lehrerschaft keineswegs zufriedengestellt, im Gegentheil man hat unter sie den Samen der Erbitterung gesäet, denn was einem Theile gegeben, wurde dem anderen abgenommen. Vor dem Jahre 1899 bezogen alle Lehrer der II. Gehaltsklasse zu 700 Gulden; jetzt beziehen $\frac{2}{4}$ zu 600 Gulden, $\frac{1}{4}$ zu 700 und $\frac{1}{4}$ zu 800 Gulden; Lehrer der III. Gehaltsklasse bezogen zu 600 Gulden, jetzt beziehen $\frac{2}{4}$ zu 500 Gulden, $\frac{1}{4}$ zu 600 Gulden und $\frac{1}{4}$ zu 700 Gulden.

Wie der letzte Bericht des k. k. Landeschulrathes beweist, arbeiten an öffentlichen Volksschulen Galiziens 8323 Lehrkräfte, darunter 3600 provisorische, die wegen ihres unglückseligen Charakters von der letzten Gehaltserhöhung gar keinen Vortheil hatten, in Folge dessen ihre Kräfte für elende 600, 660, 720 und 800 Kronen ausgenützt werden.

In der enormen Zahl von 3600 provisorischen Lehrkräften, gilt es beinahe 1500 Personen, welche eine gänzliche Berufsbefähigung besitzen, jedoch aus unverschuldeten Gründen seit 10, 15 ja sogar 20 Jahren ihren Pflichten als provisorische Lehrer mit dem Gehalte von 600 bis 800 Kronen obliegen.

Mit der Reifeprüfung gibt es über 1230 Lehrer, die einen Gehalt von 600 und 660 Kronen beziehen; der Rest das ist 1178 Personen, besteht aus Kräften ohne Berufskwalifikation mit einem jährlichen Gehalte von 500 Kronen.

Kann ein so trauriger Sachverhalt junge und fähige Leute zu diesem schweren und so schlecht besoldeten Berufe ermantern und die Jugend zum Besuche der Lehrerseminare heranziehen?

Weiters erlauben wir uns höflichst das Hohe Abgeordnetenhaus auf die gar nicht hinreichenden Gehalte der definitiven Lehrer aufmerksam zu machen; ungefähr 2000 Lehrpersonen beziehen den Gehalt der IV. Klasse, von denen $\frac{2}{4}$ zu 800 Kronen, $\frac{1}{4}$ zu 900 Kronen und $\frac{1}{4}$ zu 1000 Kronen beziehen; die Vorrückung in die höhere Gehaltsstufe machte man nicht nur vom tadellosen Dienste und erfolgreicher Arbeit, sondern auch von der Zahl der Mitglieder einer Lehrerfamilie abhängig, in Folge dessen 1290 Lehrerinnen und einige Hunderten ledigen sowohl Lehrern von einer kleineren Kinderzahl der erhöhte Gehalt, aus ganz unverschuldeten Gründen abgesagt wurde, obwohl ihre vieljährige Arbeit und ihr Betragen in jeder Hinsicht musterhaft waren.

Ein eken solches Unrecht wurde einem grossen Theile der an V und VI klassiger Schulen angestellten Lehrern zugefügt; dieselben können wegen

Mangel des Lehrbefähigungszeugnisses für Bürgerschulen keinen höheren Gehalt als 1400 Kronen erreichen, denn von dieser Prüfung machte man die Gehaltserhöhung abhängig.

Eine solche Bedingung ist nicht nur ein Unrecht, sondern auch gänzlich unbegründet und widerspricht dem Schulgesetze, welches alle Schulkategorien von 1 bis zu 6 klassigen zu Volksschulen zählt, und die Volksschule erfordert doch keine Bürgerschulprüfung. Wir müssen weiters hervorheben, dass es in der Zahl der stabilen Lehrer gegen 800 Personen mit gänzlicher Befähigung gibt, denen man den höchst erniedrigten Dienstcharakter „eines Unterlehrers“ verliehen, und ihnen nur 60% des Gehaltes eines wirklichen Lehrers zugewiesen hat, obwohl diese „Unterlehrer“ oft über zehn Jahre mit gutem Erfolge wirken und die Pflichten der Oberlehrer erfüllen.

Die oben angeführten Gebühren der Lehrerschaft Galiziens auf Grund der Gehaltsregulirung vom J. 1899 stehen nicht nur hinter den Gebühren der letzten im Staatsdienste stehenden Knechte, sondern auch hinter den Gebühren der gewöhnlichsten Polizeisoldaten, Korporale, ja sogar Aerarthiere, denn für den Unterhalt eines Postpferdes zahlt der Staat zweimal so viel, als der galizische Landesfond für den Unterhalt eines Volksschullehrers letzten Ranges.

Dieses himmelschreiende Unrecht, diese materielle und somit moralische Erniedrigung ruft natürlicherweise die höchste Erbitterung, Verzweiflung und Entmuthigung hervor, nagt wie ein Wurm an dem Lebensbaume der Lehrerschaft, sät den Samen des Classenhasses . . .

Der Volksschullehrer hat doch dieselben Bedürfnisse, wie ein Manipulationsbeamte, welchen es oft, was den Bildungsgrad anbelangt, übertrifft; er hat dasselbe Recht zum Leben und Dasein, und zum Unterhalte für sich und seine Familie! Für eine redliche, alle Kräfte erschöpfende, im Interesse der wichtigsten Pulsader des gesellschaftlichen Lebens unternommene Arbeit, hat niemand das Recht die Volksschullehrer zum Tode vor Hunger und Erschöpfung zu verurtheilen... und ihre Familien dem äussersten Elende preiszugeben.

Und dies geschieht im XX. Jahrhunderte, in der Zeit, als man in anderen Kronländern der Monarchie die materielle Lage der Lehrer in dem Grade aufge bessert hatte, dass sie besser versorgt sind als die Staatsbeamten der XI. X. und IX. Rangsklasse, als man die Gehalte der Staatsbeamten derart reguliert hatte, dass sie bei weitem die Gebühren, der im Dienste ergrauten Schulleiter übertreffen.

Das Schicksal der Pensionisten, Witwen und

Waisen nach verstorbenen Lehrern ist gleichfalls höchst beklagenswert.

Es gibt im Dienste ergraute Pensionisten, welche kaum etliche Kronen an Monatsgebühr beziehen. Es gibt Witwen, welche unter 10 Kronen monatlich beziehen, es gibt Lehrerwaisen, denen kaum einige Heller täglich verabfolgt werden!

In letzter Zeit haben die galizischen Schulbehörden ihren Eifer so weit getrieben, dass sie den nach verstorbenen Lehrerinnen hinterbliebenen Waisen, jegliche Versorgung verweigern, wenngleich diese Waisen keinen Vater hatten, oder kurz gesagt: man verurtheilt dieselben zum Hungertode!!

Es sind schreckliche Verhältnisse, die im Stande sind die äusserste Reaction von unten hervorzurufen, denn das heilige Recht zum Dasein, welches durch die Übermacht rücksichtslos getreten wird, zwingt die Unterdrückten zur Selbsthilfe; und dieser Kampf muss bis zum guten Erfolge geführt werden wenn, man bedenkt, dass ein Volksschullehrer, als ein intelligenter Mensch mit einer absolvierten Mittelschule, welche ihn zum Einjährigfreiwilligen Dienste zum Offiziersgrade und zur Erlangung einer Staatsbeamtenstelle, berechtigt, für seine mühselige, alle geistigen und physischen Kräfte erschöpfende Arbeit, einen so kargen Gehalt bezieht, dass es geradezu das Gefühl seiner menschlichen Würde in hohem Grade beleidigt und erniedrigt.

Angesichts dieser schrecklichen Lage, verlangt die Volkslehrerschaft vom Hohen Abgeordnetenhause eine unverzügliche, radicale, ausgiebige Aufbesserung ihrer materiellen Lage um so mehr vom Landtage, da alle illusorischen, den Charakter eines Almosens besitzenden Gehaltserhöhungen durchaus nicht ausreichen können und auch nicht ausreichen.

Die Lehrerschaft will endlich von dem sie ewig bedrückenden Gespenst der Sorge um die unsichere Zukunft frei werden, sie verlangt für sich menschliche, allgemein geltende aber nicht Ausnahmsrechte.

Im Sinne der Ermächtigung und des Beschlusses des II. Lehrertages des Landes-Schullehrer-Vereines in Galizien bitten wir:

Das Hohe Abgeordnetenhaus geruhe die §§. 55 und 56 des Staatsschulgesetzes derart genau zu bestimmen, damit die Gebühren der in activem Dienste stehenden Lehrer, Pensionisten, Lehrerwitwen und Waisen nach den für Staatsbeamten geltenden Gesetzen reguliert werden, denn nur eine solche Aufbesserung kann die Lehrerschaft zufrieden stellen.

*Die Verwaltung des Landes-Schullehrer Vereines
in Galizien.*



Dziedzictwo Bobrzyńskiego

w oświetleniu statystyki urzędowej. *)

Przed nami leży sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej krajowej o stanie — czytaj upadku — wychowania publicznego na ziemiach polskiej i ruskiej. Rozsyła je biuro Rady Szkolnej tylko pewnym organom i instytucjom, redakcyje pism demokratycznych nie otrzymują go i jedynie uprzejmości swego kolegi zawdzięczam, że mi go na czas krótki użyczył.

Posługując się cyframi tego sprawozdania, chcę przysunąć do światła jedną kartę z martyrologii naszego nauczycielstwa, aby przyjrzeć się owocom, spadłym z drzewa dziesięcioletniej gospodarki p. Bobrzyńskiego. Zaczniemy od szkół ludowych. Najprzód obliczmy się. Jest nas (w r. 1901) 8323 sił nauczycielskich. Na ośmiomilionową ludność to ilość zawstydzająco mała, ale puszczyki najchętniej bujający w ciemnościach narzekają, że i ta armia nauczycielska za wielką jest na słabe siły ekonomiczne kraju. Jaką pobieramy płacę, o tem dyskretnie milczy nasza opiekunka. Sprawozdanie jej najeżono cyframi, mającemi jedynie wartość do użytku — wewnętrznej administracyi, tej drażliwej materji nie porusza. Przygodnie tylko wspomina o „stosownych“ remuneracjach dla nauczycieli przymierających z głodem, zimną, wilgocią i tym podobnych klęsk „elementarnych“, nieodłącznych od doli naszego nauczycielstwa.

Ale przypatrzmy się bliżej owej pokaźnej liczbie 8323, stanowiącej pierwszą pozycję naszego budżetu. Wprowadza ją temi oto słowy Rada Szkolna, rzucając na nią snop jasnego światła: „Liczba nauczycieli i nauczycielek w szkołach publicznych wzrosła o 371, a mianowicie liczba kwalifikowanych wzrosła o 437, niekwalifikowanych zaś zmniejszyła się o 65. Nauczycieli kwalifikowanych przybyło 76, z niekwalifikowanych ubyło 1; nauczycielek kwalifikowanych przybyło 76, z niekwalifikowanych ubyło 65“ itp. Na całej linii: złe się usuwa, a dobre mnoży... I tak co roku, jak długo śp. wiceprezydent Bobrzyński dzierżył w swej dłoni berło wychowania publicznego i prywatnego na nieprzejranych obszarach ziemicy polskiej i ruskiej. Czyż to nie pocieszający objaw?

A teraz spojrzycie na odwrotną stronę medalu. Wobec 5814 nauczycieli z przepisanyim egzaminem, nie ma żadnej kwalifikacyi 1113 osób, zajmujących się nauką szkolną, z tych *prawie tysiąc sumych kobiet*“ (mężczyzn mamy tylko 139).

*) Szereg znakomitych artykułów pod takim tytułem umieścił „Kurjer Lwowski“. Dla naszych Czytelników powtarzamy tylko najważniejsze na dowód, że postępową prasą całą siłą zwalcza przekłętą system z epoki ś. p. Bobrzyńskiego. P. R.

Nie koniec na tem. Oto 1396 osób bez patentu nauczycielskiego, a zatem nie posiadających zupełnej kwalifikacyi, uczy się na mózgach niezliczonej rzeszy najbiedniejszej dziatwy do egzaminu nauczycielskiego lub pedagogii w ogóle. Zszeregowawszy więc oba te zastępy pokrzywdzonych i krzywdzicieli, kiedyś wyrosną z poczwarek tej drugiej kategorii cudowne motyle, na razie jednak przynoszą one więcej szkody, niż korzyści, otrzymamy już pokaźną cyfrę 2509 osób, tj. 30.1 procent zupełnie lub w części nieodpowiednich do sprawowania tego kapłańskiego urzędu, którego ideały tak wysoko zawiesza Rada Szkolna krajowa, traktując fatalnie nauczycieli.

Zapewne pomyślisz czytelniku, że ta tysiączka to jedyny wyłom w owym murze nauczycielskim, złożonym z 8323 kamieni. (Nie obrażajcie się koledzy, że piszący te słowa, sam jedna cegielka owego muru, tak was przezwał. 8323 dusz nauczycielskich — a nawet połowa tej cyfry — rozerwałaby już przed laty nałożone na nas kajdany).

W tym wielkim murze poczyniono jeszcze dotkliwsze szecerby. Oto postarała się „wysoka“ c. k. Rada Szkolna tak umieścić pozostałą miazgę z rdzeni nauczycielstwa (z patentem), żeby z niej szczupła jeno garstka mogła pełnić swe obowiązki z pożytkiem dla narodu, a i z własnym zadowoleniem. Bo w owej cyfrze 8323 nauczycieli mieszczą się ofiary nieszczęśliwych pomysłów najwyższej magistratury w 1687 klasach *nadetatowych*. Jestto w stosunku do klas systemizowanych 27.4%. Inspektorowie układający sprawozdanie Rady szkolnej, unikają staranie procentowego obliczenia, co odrazu rzecz w jasnym przedstawia świetle. Podpisany zniewolony był przeto do wykonania tej operacyi na organie c. k. Rady Szkolnej.

Co znaczy klasa *nadetatowa* — wyraz ukuty przez najwyższą straż, powołaną do czuwania nad czystością języka ojczystego, tego nie każdy Polak zrozumie, dlatego należy dziwoląg ten wyjaśnić. Są to klasy nie różniące się od innych, gęsto po naszej krwawicy rozsianych, liczący po kilkadziesiąt a nieraz do stu dzieci obdartych lub zgłódzonych, moralnie zaniedbanych lub fizycznie upośledzonych, zamieszkujących zamiast jasnego, przewiewnego gmachu z ogrodem, sadem, boiskiem, miejscem do zabaw i gier — wilgotną, ciemną, jak grób zimną norę, w której grzebie się za życia dziatwę ludu, przyszłość narodu, jego światłodawców wraz z ich rodzinami... Ale czemże się właściwie różni klasa „nadetatowa“ od „etatowej“? Poprostu tem, że nauczyciel w tej pierwszej kategorii szkole nie może nigdy zostać stałym, choćby miał najlepszą kwalifikacyę, rzeczywistą i formalną, ustawami szkolnemi przepisaną lub wymaganą przez naukę wychowania, choćby spełniał obo-

wiązki swe z największą gorliwością i ku najwyższemu władz swych zadowoleniu. (Dok. nast.)



Z Rady państwa.

(Szkolnictwo ludowe w komisji budżetowej).

Minister oświaty dr. Hartel przechodził z końcem z. m. kilka przymusowych „łaźni“, jaką urządzili mu członkowie komisji budżetowej. Między innymi poseł *Romańczuk* skarżył się u pośledzenie Rusinów w szkolnictwie, przywodząc, iż Rusini jedni jedyni wśród wszystkich narodów w Austrii nie są reprezentowani w ministerstwie oświaty, że na 9. inspektorów krajowych w Galicyi jest zaledwie dwóch Rusinów, a także w Radzie Szk. krajowej na 9. członków jest również tylko dwóch Rusinów. Nie lepszy stosunek jest wśród inspektorów okręgowych, gdzie liczba Rusinów jest nieznaczna, a polscy inspektorowie żądają, aby nawet w szkołach ludowych ruskich dzieci ruskie wbrew ustawom zasadniczym nietylko uczyły się po polsku ale także wyrażały się poprawnie po polsku, co jest połączone ze szkodą dla ich wykształcenia; żądał dalej utworzenia w Radzie Szk. kraj. ruskiej sekcji.

Poseł *Romanowicz* wykazuje zawstydzające stanowisko, jakie zajmuje budżet szkolny w całości budżetu. Przytacza cyfry: w Anglii przypada 7 kor. na głowę na cele oświaty, w Prusach 5 koron, w Austrii tylko 2 korony. W Anglii stanowi budżet oświaty 8 procent całego budżetu, w Prusach 5½ procent, w Austrii zaledwie 3-15 procent. Mowca ubolewał, że przy tych obradach niema ministra skarbu. Skarży się na niechęć płacenia podatków, i ta niechęć jest istotna, ale jedyny z najważniejszych jej powodów jest, że ludność widzi, jak ogromnie większa część idzie na cele nieprodukcyjne, a na produkcyjne pozostają zaledwie okruszyny. Proszę to zmienić — powiedział poseł *Romanowicz* — a objawi się większa gotowość płacenia podatków, i właśnie teraz, kiedy żądza wiedzy rośnie elementarną siłą i ogarnia wszystkie warstwy społeczne.

Poseł *Kozłowski* ubolewa, że rząd mimo kilkuletnich starań nie zakłada seminaryum ani w Białej ani w Starym Sączu. Kraj czyni wszystko co możliwe (!!!); podwyższył (?) od r. 1884 cztery razy pensye nauczycielskie, które w poszczególnych kategoriach są w Galicyi wyższe (!) aniżeli na Węgrzech, Włoszech. (Szkoda, że poseł *Kozłowski* nie żądał aby nauczyciele uczyli za darmo). Mimo to, z powodu braku nauczycieli, wiele szkół stoi pustkami, a rząd z założonemi rękami patrzy się na ten brak nauczycieli.

Następnie mowca stanął w obronie galic. Rady Szk. kraj. wykazując w każdym kierunku błogą jej działalność.

Posłowie *Romańczuk* i *Barwiński* użalają się na brak szkół ludowych ruskich w Galicyi. Wielu szkół nie można utworzyć dla braku nauczycieli, przyczyną tego jest zbyt mała ilość męskich seminarów nauczycielskich. Seminaryów ruskich nie ma — a zakłady utrakwistyczne mają charakter przeważnie polski. Szczególniej poseł *Barwiński* domagał się reformy seminaryów, pomnożenia posad głównych nauczycieli; zaprowadzenia ruskich klas równorzędnych.

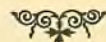
Poseł *Fuchs* wniósł rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia wniosków, dążących do obmyślenia środków, któreby odpowiadały potrzebom szkolnictwa ludowego w poszczególnych krajach. Wreszcie poseł *Lemisch* i dr. *Elvert* żądali uchwalenia dodatków państwowych na cele podniesienia szkolnictwa ludowego.

Na te wszystkie żądania oświadczył *dr. Hartel*, że zarząd oświaty stara się uwzględnić podniesione życzenia o ile na to pozwalają środki, będące do dyspozycji. Rząd mógłby tylko wówczas przyznać z funduszy państwowych dodatek na cele szkolnictwa ludowego, gdyby poprzednio zmieniona została ustawa o szkołach ludowych. (W jakim kierunku?!)

Uznaje skargi na brak semin. w Galicyi za usprawiedliwione i dodaje, że zarząd oświaty czyni kroki około utworzenia seminaryum naucz. w Starym Sączu. Powiększenie liczby żeńskich semin. uznaje za zbytęczne, bo do semin. uczęszczają dziewczęta, które nie mają zamiaru poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu.

W sprawie uregulowania postępowania dyscyplinarnego względem nauczycieli ludowych zaznaczył minister, że odnośnych narad komisya szkolna jeszcze nie ukończyła, zresztą rzeczą Sejmów będzie ustanowić na podstawie poglądów przez Radę państwa (dlaczego nie przez ustawę?) przepisy dyscyplinarne, odpowiednie do stosunków każdego kraju.

Interesowniejszą będzie niezawodnie dyskusya nad budżetem oświaty w pełnej Izbie poselskiej.



Występ p. Wojtygi!

Żeby wśród nauczycielstwa polskiego ludowego znaleźć się mógł człowiek, któryby mógł pohamować oburzenie swoje z powodu brutalnego katowania dzieci polskich przez pruskich pedagogów, to trudno sobie wyobrazić. Jednak znalazł się taki nauczyciel i to do tego „rzekomy reprezentant całego stanu“ w parlamencie, p. *Wojtyga*. Wy-

stęp tego nauczyciela na ostatniem walnem zgromadzeniu krakowskiego towarzystwa pedagogicznego, spotkał się już z zasłużoną odprawą ze strony postępowej prasy krakowskiej, a cieszy się z niego jedynie stańczykowski „Czas“, co najlepiej wskazuje, dla kogo p. Wojtyga działa i czyjem stał się narzędziem.

Upoważniony przez zarząd oddziału zabrał na wspomnianem zgromadzeniu głos dyrektor *Parczyński* w gorącym przemówieniu wykazując wielkie zadania nauczycielstwa, które ma pracą i poświęceniem wzbudzić i utrwalić „zniecz święty miłości ojczyzny, z wytrwałością pracować nad odrodzeniem narodem, postawił na końcu następujące wnioski:

„Walne zgromadzenie krak. oddziału Towarzystwa pedagogicznego uchwała:

1. Wyrazić głęboką cześć niewinnym męczennikom wrzesińskim, za pacierz polski w szkole katowanym, oraz serdeczne współczucie skazanym.

2. Złożyć dla wsparcia młodego pokolenia datki 20 koron.

3. Pracować nadal wytrwale, z całą usilnością i poświęceniem w duchu narodowym, aby ludowi i młodemu pokoleniom zapewnić lepszą przyszłość.

4. Wyrazić najgłębsze ubolewanie, iż w ojczyźnie filozofów, w narodzie myślicieli i wielu znomych pedagogów w XVIII. wieku, wprowadzono dziś w XX. wieku do szkół ludowych postępowanie, sprzeczne ze sprawiedliwością, z zasadami pedagogii i miłością chrześcijańską“.

W dyskusyi nad tymi wnioskami jeden jedyny p. Wojtyga wystąpił przeciwko nim, radząc, aby nauczycielstwo nie mieszało się do polityki, (ale raczej pozostawiło ją tego rodzaju indywiduum, co p. Wojtyga, którzy myślą, że poprowadzą na pasku nauczycielstwo wprost do obozu stańczykowskiego Red.) mówił dalej, że czas już zaprzestać uchwał w sprawie wrzesińskiej (!), bo deklaracja ks. Czartoryskiego w Sejmie za wszystko już wystarczy.

Z dosadną odprawą spotkał się p. Wojtyga zaraz na miejscu ze strony referenta, który oświadczył, że katowanie polskich dzieci nie jest przecież żadną polityką, w którejby nauczycielstwo nie miało prawa zabrać głosu, owszem jest to sprawa pedagogiczna, która na nauczycielstwo wprost obowiązek nakłada wyrażenia swej opinii i oburzenia.

Ostatecznie większość dwu trzecich nauczycielstwa nie podzieliła zapatrywań swego „reprezentanta“, ale wniosek zarządu uchwalili wśród frenetycznych oklasków.

P. Wojtyga chcąc ratować swoją sytuację postawił wniosek dodatkowy, aby walne zgromadzenie wysłało do Sejmu oznajmienie (!), że nauczyciel-

stwo zgodzasię z deklaracją ks. Czartoryskiego, na co się naturalnie zgromadzenie zgodziło.

Artykuł powyższy powtarzamy dosłownie za „Kurjerem Lwowskim“ bez komentarzy z naszej strony!



ODEZWA DO LUDU POLSKIEGO.

Było życzenie włościan tarnobrzeskiego powiatu, ażeby wystawić pomnik

Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

Podpisani więc, chcąc życzenie to urzeczywistnić, zawiązali się w dniu 25 września z. r. w komitet, wybierając przewodniczącym włościanina z Dzikowa a zastępcą jego mieszczanina z Tarnobrzega.

Bracia! Zasłużył *Bartosz Głowacki* na to, aby mu wzniesić pomnik — bo kochał Polskę, niepodległość, wolność, bił się w imię tych hasel najdzielniej pod Raclawicami i poległ za nie gdzieś pod Szczekocinami. Z pośród sławnych imion chłopskich, które nam historia nasza przekazała, jego imię jest najgłośniejsze, jest chlubą ludu, narodu. *Kościuszko*, który patrzył na czyny *Bartosza Głowackiego*, odznaczył go zaszczytnie zaraz po bitwie — a my mielibyśmy nie uczcić pomnikiem tego naszego chłopskiego bohatera, którego sława z biegiem czasu staje się coraz powszechniejszą, większą!

Pomnik ma stanąć w Tarnobrzegu — miejscowość ta dla takiego pomnika bardzo odpowiednia. Tarnobrzeg leży nad Wisłą, nad granicą zaboru rosyjskiego — zaczyna się w nim wytwarzać ognisko duchowego polskiego życia dla szerokich okolic Galicyi i Królestwa polskiego. Skoro w Tarnobrzegu stanie pomnik *Bartosza Głowackiego z kosą*, będą się przed nim zatrzymywać tysiące i tysiące ludu z Galicyi i Królestwa polskiego — niejednen zamyśli się przed nim, odczuje, że wzniosła wielką jest rzeczą myśleć o Ojczyźnie, poświęcać się dla niej.

Bracia! Polska się odradza — staje się silniejszą, bo lud budzi się do życia publicznego, bierze się do obywatelskiej pracy. Zaznaczamy to i w pomnikach, wznosząc je tym, którzy się do tego odrodzenia Polski przyczynili. Wznosimy pomniki wielkiemu *Kościuszce*, który pierwszy najbardziej ukochał lud, chciał z nim wywalczyć Polskę, zrobić go obywatelem Ojczyzny, wystawmy też pomnik *Bartoszowi Głowackiemu*, który pod *Kościuszką* bił się i wstawił.

Niech się przeto posypią składki na pomnik *Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu*. — Odzywamy się do całego Ludu polskiego: róbcie groszowe składki na ten pomnik wszędzie, przy każdej sposobności, gdzie się tylko trochę ludu z bierze. Niech żadne chrzciny, żadne wesele, żadna uroczystość na wsi nie przejdzie aby się coś grosza na ten cel nie zebrało. Nie chodzi o to, aby dawać wiele — ale oto, żeby każdy dał. Dajcie po groszu, po dwa — ale dajcie wszyscy, ażeby można powiedzieć, że pomnik sławnego chłopca, *Bartosza Głowackiego*, ze składek całego ludu polskiego powstał. — Odzywamy się do gmin, ażeby wszędzie uchwały przyczyniać się choćby najskromniejszymi datkami do budowy pomnika *Bartosza Głowackiego*. Niech przedewszystkiem Radni, jako przedstawiciele woli ludu po gmi-

nach okażą, że chcą, aby pomnikiem był uczony chłop-bohater.

Odzzywamy się do Kółek rolniczych: niech i te chłopskie instytucje przyczynią się do wybudowania pomnika bohaterowi w sukmanie.

Zwracamy się wreszcie z tą odezwą do polskiego mieszczaństwa i inteligencji: złączcie się — jak już tyle razy łączyliście się — z włościanstwem w celu wzniesienia pomnika dzielnemu chłopu — patryocie. Ile razy włościanie, mieszczenie i inteligencja idą razem, jako jeden polski lud, zawsze ich usiłowania wienczy zwycięstwo.

Pieniądze prosimy nadsyłać pod adresem: *Administracja „Szkolnictwa lub „Spółkowej kasy oszczędności i pożyczek w Tarnobrzegu“* gdzie będą procentowane, dla zwiększenia dochodu, dopóki się dostateczny nie zbierze. Datki, choćby, najmniejsze z nazwiskami tych, którzy je złożą, szczegółowo będą ogłaszane i zapisywane w pamiątkowej księdze.

Postaramy się, ażeby wszędzie byli delegaci, którzyby za pomocą list składkowych zbierali składki na pomnik. W samym Tarnobrzegu urządzimy szereg odczytów, przedstawień, uroczystości różnych, z których czysty dochód przeznaczony będzie na budowę pomnika.

Dołómyż wszyscy starań, ażeby wielki, wspaniały powstał pomnik *Bartosza Głowackiego*, jak wspaniały będzie naród polski, który z ludu się odradza.

Komitet: Sekretarz *Wojciech Wiącek*, Przewodniczący *Jan Słomka*, Zastępca przewodniczącego *Józef Lang*, Skarbnik *Jan Frankiewicz*. Członkowie: *Jan Kolasiniński*, *Stanisław Stala*, *Władysław Ossowski*, *Walery Wryk*, *Dr. Antoni Surowiecki*, *Wojciech Słomka*, *Jan Słomka młodszy*, *Julian Jasiński*, *Paweł Mikłowski*, *Paweł Grzywacz*, *Łukasz Ziolo*, *Wojciech Lang*.

WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Chomczyński Orest, emeryt. naucz. ze Swaryczowa (pow. Dolina) w którym to okręgu pełnił nieboszczyk służbę od r. 1855 do 1891 zmarł z. m.

Piątkiewicz Leon, kier. szkoły w Świącanach (pow. Jasło) zmarł w grudniu z. r.

Soczyński Juliusz, nauczyciel w Koszlakach (pow. Zbaraż) zmarł tamże 30. z. m. w pierwszym roku służby na gruźlicę.

Wiadomości potoczne.

Wielki proces prasowy odbędzie się dnia 24. bm. przed Sądem przysięgłych w Krakowie, gdzie dr. Falkiewicz *oczyszczyć się* pragnie z zarzutów poczynionych mu przez „Szkolnictwo“. Do rozprawy prócz oskarżonych, zjawia się wielu nauczycieli z kraju, którzy stwierdzić mają zapodane okoliczności.

Zarząd kraj. Towarz. naucz. lud. w Galicyi wniósł 12. b. m. petycję do Rady Państwa o uregulowanie poborów naucz. w myśl §§. 55 i 56 państw. ust. szk. na ręce posła kolegi Seitzza. Nadto tekst tejże petycji rozesłany został *wszystkim wybitnym posłom* Rady państwa i do *wszystkich Redakcyj dzienników* w Austrii.

Szan. Nauczycielstwo upraszamy w jego własnym interesie o natychmiastowe i najliczniejsze poparcie

wzmiankowanej petycji, ku czemu wystarczy list do posła swego powiatu tej osnowy: **Wielmożny Panie Pośle!** Przyłączamy się do petycji, wniesionej przez krajowe Towarz. naucz. lud. w Galicyi o zasadniczą regulację poborów naucz. w myśl §. 55 i 56 państw. ust. szk. i prosimy WP. o życzliwe poparcie tej najżywniejszej dla nas sprawy. Podpisy (ile można! bodaj kilka w najgorszym razie — ale ze wszystkich stron powiatu i kraju). Adres: *WP. N. N. Poseł do Rady państwa — Wiedeń (Wien) — Abgeordnetenhaus.*

Smutne wieści dla nauczycielstwa „*Nowa Reforma*“ podaje, że równocześnie z zebraniem się Rady państwa nadeszła ze Lwowa wiadomość, zdolna w wysokim stopniu... „*podnieść powagę*“ naszej autonomii, zwłaszcza w kołach nauczycielskich. Mianowicie wobec dążności w Wiedniu, aby w Radzie państwa uchwalić przepisy dyscyplinarne dla nauczycielstwa ludowego *w całym państwie*, p. Romanowicz domagał się, aby w interesie autonomii Sejm, nie czekając, podjął się uregulowania tej sprawy w Galicyi. Polecono tę rzecz Wydziałowi krajowemu, a ten *zasiągnąłwszy zdania Rady szkolnej krajowej, otrzymał od niej odpowiedź*, której sensem jest, że lepiej tej sprawy *nie tykać*, ale wyzekać, czy przebieg jej w parlamencie uczyni to koniecznym. Przeważało więc zdanie, wyrażone podczas Sejmu przez p. Zolla, który miał nadzieję, że Koło polskie wraz z sżusznikami potrafi rzecz tę w Wiedniu udaremnić, czyli, że nie trzeba będzie się pozbywać tego wyborczego środka do trzymania na swoim politycznym pasku nauczycielstwo, jaki dają dzisiejsze stosunki.

Przykład godny naśladowania. Towarzystwo właścicieli realności w Nowym Sączu wniosło onegdaj do Rady państwa petycję z żądaniem bezwzględnego zniesienia egzaminów wstępnych do szkół średnich oraz reformy gimnazyów na wzór francuski ewentualnie wprowadzenia jednolitej szkoły średniej.

Konferencye okręgowe w roku 1902 odbywać się będą we wrześniu ale znowu wedle powiatów sądowych. Za to podobno „*wystaw*“ szkolnych nie będzie.

Wielokrotnie już poruszaliśmy sprawę, aby „*Dziennik urzędowy*“ w szkołach począwszy od 4 klasowych rozsyłany był w dwu egzemplarzach, gdyż 1 egzempl. musi iść do aktów szkolnych, zaś drugi służyłby wyłącznie gronom naucz. Niestety i taka bagatelka nie zasłużyła dotąd na pomyślne załatwienie.

Szematyzm nauczycielski na rok 1902 nastęrcza nauczycielstwu smutne refleksye: Oto zwinęto w roku szkolnym 1901/02 daleko więcej klas nadetatowych przy szkołach jednoklasowych (mimo ich kolosalnego przepełnienia) aniżeli w r. 1901. bo w 25 szkołach, nie mówiąc o szkołach dwuklasowych. W szematyzmie nauczycielskim widzimy mnóstwo rażących błędów, pomijając już fałszywe imiona i nazwiska nauczycieli. W niektórych okręgach opuszczono po kilka szkół od dawna istniejących, także 4-klasową szkołę w Kalwaryi zbrzydowskiej a nawet jedną komisję egzaminacyjną. Zatuszowano w wielu okręgach zastępców i zastępczynie tj. osoby bez kwalifikacyi w okręgach: Biała, Brody, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Dąbrów, Gródek, Grybów, Horodzeńka, Kamionka, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Lwów, Mościska, Myślenice, Nisko, Nadwórna, Podgórze, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Rudki, Rzeszów, Sanok, Skałat, Śniatyn, Sokal, (Eldorado naucz. bez kwalif.!), Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Sambor,

Tarnopol, Turka, Wadowice, Wieliczka (Eldorado Nr. II.) Złoczów, Zbaraż i Żywiec.

Fałszywy charakter służbowy znajdujemy w tym-że szematyzmie i to rozmyślnie dla wprowadzenia w błąd śledzących nasze szkolnictwo w Galicyi. I tak są nazwy „zastępców“, których przedstawiają wrogowie oświaty jako substytutów za chorych nauczycieli. Błędnie też określono siłę niekwalifikowaną tytułem *nadetatowy* lub *pomocnik*. Nie wykazano również nauczycieli na urlopie i dlatego powstał straszny chaos.

Przyczyną upadku frekwencji w żeńskich szkołach 5 i 6 oraz i 5 kl. mieszanych jest głównie ta niewłaściwość, że uczennice chcąc z nich przejść do szkoły wydziałowej *składać muszą egzamin wstępny!!* Takie zarządzenie wywołuje u rodziców niechęć do szkoły.

System oszczędnościowy odbija się strasznie na nauczycielkach przy szkołach typu wyższego, które przy podwyższeniu płac z r. 1899 nie uzyskały żadnego polepszenia bytu, mimo że posiadają egzamin wydziałowy i kilkunasto-letnią służbę.

Bankrutują dopełniające kursy rolnicze a mianowicie: w Mostach wielkich zamieniono kurs ten na szkołę 5-kl., podobnie w Mikołajowie, Gwoźdźcu, Raniżowie, Potoku Złotym i Podkamieniu.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Najnowsza mapa Galicyi — wielki format ścienny, cena egzempl. z przesyłką 3 kor. 60 hel.

„Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?“ 30 hel.

„Z krainy nędzy“ 30 hel.

„Co Sejm zrobił dla nauczycieli?“ 30 hel.

„Wybór zawodu“ 20 hel. — „Nasze ciernie“ 20 hel.

W obronie szkoły i praw nauczyciela“ 30 hel.

„Przeciw militaryzmowi“ 15 hel.

„Szlacheckie rządy w Galicyi“ 10 hel.

„Męczennik na niwie oświaty“ 45 hl.

„Przewodnik życia światowego“ 4 kor. 80 hal.

„Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.

„Zakon małżeństwa“ czyli katechizma małżeński 1 kor. 10 h.

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dy. Ł. Żwierkowskiego. 30 hal. z przesyłką.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

DO ZMIANY

stałe kierownictwo szkoły 2-klasowej (IV. klasa płac) w miejscowości tuż pod wielkim miastem, skąd dzieci starsze uczęszczać mogą do szkół średnich — za kierownictwo szkoły więcejklasowej w miasteczku przy stacji kolejowej.

Bliższa wiadomość u Zarządu szkoły w Opryszowcach o. p. Stanisławów.

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi:

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i niemieckich na klasę II. III. i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru ćwiczeń.“ z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Piśmiennictwo.

„Dwie mogiły“. Powieść dla starszej młodzieży 8 kor. str. 226, przez Felicję Popławską. Cena 3 kor. nakładem Towarz. wydawniczego we Lwowie 1902.

„Mapa fizyczna ziem polskich“ (Europa środkowo-wschodnia) przez prof. Majerskiego Stanisława. Mapa hysometryczna (warstwicowa) przedstawiająca obszar ziem polskich, wykonana w skali 1: 2 550.000. Wielkość 53 X 47 ctm. kolorowana: 8 kolorów dla oznaczenia wzniesień od 0—50, 100, 200, 300, 400, 700, 1000 i ponad 1000; 2 kolory do oznaczenia wód i granic państwowych. Mapa tego zestawienia może oddać znakomitą pomoc przy nauce geografii, historii i literatury polskiej, ponieważ uwzględnia miejscowości ważne co do komunikacji, handlu, przemysłu, co do wypadków dziejowych oraz miejsca urodzeń lub pobytu osobistości wsławionych na polu literatury i sztuki. Cena egzempl. 1 kor. 80 hal. — podklejona na płótnie 2 kor. 60 hal. Nakładem Towarz. Wydawniczego we Lwowie, ul. Pełczyńska 1.

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)



nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu (koło Tarnowa).

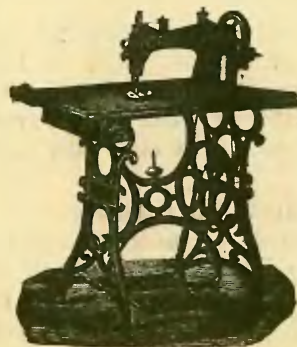
Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

SAPOMENTHOL, wyrabiany przez Eugeniusza Matulę, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa, został odznaczony na wystawach między-narodowych w Paryżu i Londynie w roku 1901 najwyższem uznaniem, a to d. pl. honor. i złotym med. z krzyżem.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wyplat ręczne od 30 do 65 złr. można od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.